

Ruszyła w terminie

Strona ta, drodzy Czytelnicy, jest pierwszą z tych, które zamierzamy w przyszłości wymienić z naszymi przyjaciółmi z różnych krajów, w których wychodzą młodzieżowe pisma. Zredagowali ją dla Was redakto-ry z „Junge Welt” — centralnego organu FDJ. Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej. Materiały zawarte na tej stronie zapoznają Was z życiem naszych mło- dych przyjaciół zza Odry, z ich troskami i radościami. Dowiedziecie się, że jedną z największych elektroni w NRD buduje młodzież nazywając ją dumnie swoją budowlą. Budowniczo- te elektroni żywo interesują się pracą polskiej młodzieży i przy spotka- niach z naszymi delegata- mi zaspęją ich tysiącami pytań. Szczególnie interesują się życiem i pracą młodych budowniczych No- wej Huty. A może towa- rzysze z Nowej Huty na- piszą do nich o swej pra- cy, podzieli się swymi do- świadczeniami?

Wierzmy, że publiko- wanie artykułów i repo- rtaży z życia młodzieży różnych krajów przyczy- ni się do lepszego wzai- jemnego poznania, do umocnienia więzów brater- skiej przyjaźni młodzieży polskiej z młodzieżą in- nych narodów — przyjaź- ni, którą wrogowie ludz- kości chcieliby rozbić.

Jeśli pragniecie, drodzy Czytelnicy, nawiązać kon- takt z młodzieżą innych krajów, piszcie do nas a chętnie ułatwimy Wam wymianę listów.

Traktory z MTS Schönebeck — gotowe

Spieszą szybkimi krokami, zaśnieżona droga wie- liska. Traktorzysta Brigit- te Trenthardt ledwie mo- że dotrzeć do kłosa roso- wego, barczystemu agronomo- wi. Rolf Kruger zauważył to już dawno, ale nie zwa- la. Spieszą, bo na 1930 zwołano naradę brygady, na którą zaproszono również pracujących chłopów.

Gdy przebrzmiała pieśń młodej gwardii — brygady otwierają każdą naradę pie- nią — brygadziści Ernst Volk podwołili przybyłych współpracowników i chłopów.

„Ponieważ długotrwała zima opóźnia o kilka tygodni pracę wiosenną — powie- dział — chcemy raz jeszcze pomówić o tym, czy każdy przygotował się gruntownie do pracy w polu. Gdy za- działo potrzeba — traktory będą musiały pracować i w dzień i w noc. Będzie to możliwe oczywiście wówczas, jeśli wszyscy chłopci zrozumi- eją i pomogą nam”. Tylko kilka słów powiedział bry- gadziści młodzieżowej bry- gady im. „Manfreda von Brauchitscha” Stacji Schönebeck-Nord na temat konie- czności szybkiego ukończe- nia przygotowań wiosen- nych. O korzyściach płyną- cych ze stosowania nowych metod i przestrzegania ter- minów agrotechnicznych dy- skutowano już wiele na po- przednich naradach.

Prosi o głos Rolf Kruger. Opowiada jak przy spraw- dzeniu dokonanych przez LPG* prób kielkowania ziarna traktorysty nawiąza- ł rozmowę z gospodarzami indywidualni — chłopami, którzy dotychczas nie korzy- stali z usług Stacji Maszyno- wo — Traktorowej. Nie sto- rowali żadnych nowych me- tod i narzędzi na trudno- ści. Jeden z nich powie- dział, że w ub. r. zebrał ma- lej jęczmienia, ponieważ miał złe ziarno siewne. Zamiast jednak wymienić ziarno na dobre, kwalifikowane i przeprowadzić próbe kielko- wania, wrzucił je po prostu na zaprawione w ziemię.

Indywidualni chłopci do- wiedzieli się, że spółdzielnia produkcyjna zjawiała swe zbo- że i że już je zapra- wia. Dzięki one stwierd- zono, że zdolność kielkowa- nia ziarna siewnego wynosi 98 proc., toteż spółdzielcy wiedzą, że kłus musza wysiać na hektar.

Helmut Samm zapropono- wał, żeby już teraz dla po- zycyjszych kultur jak np. ja- łęczenia, owsa, pszenicy

POMIĘDZY zielonymi pa- górkami Spreewaldu leży małe miasteczko Spremberg — z wąskimi uliczkami, średnio- wiecznym ratuszem i wyso- ko sklepionymi łukami bram. Jeszcze przed rokiem miasto ży- ło zupełnie spokojnie. Miesz- kańcy chodzili co dzień do pra- cy, wieczorami na rynku wy- stawiali dziewczęta w swoich regionalnych strojach — dłu- gich, ciemnych sukniach i cza- peckach, bogato przystroj- nych perłami i koronkami.

Lecz nagle wszystko się zmie- niło. Pojawili się ciężarow- ki, na nich ciasno stłocze- ni młodzi chłopcy. Ich wesołe pieśni roz- brzmiewały między murami do- mów i wyrwały miasteczko i jego mieszkańców z szarym codzienności życia. W gazetach pisano, że parę kilometrów od Sprembergu ma powstać no- wa elektrownia i że partia i rząd powierzyli młodzieży jej budowę.

Ze wszystkich stron NRD po- ciągli, ciężarówkami i autobusy zwoziły młodych murarzy, cieśli, robotników i inżynierów na młodzieżową budowę do Trat- tendorfu. Wśród wielu innych przyjechał dwudziestodwuletni chłopak, Zygfryd Müller. W pierwszych tygodniach nie wy- różniał się niczym szczególnym od pozostałych kolegów. Po prostu wykonywał swoją pracę a w wolnych chwilach widział się po Sprembergu — w nie- dzielę pisał listy do młodej zo- ny.

Praca nie była dla niego pierwszszą. Próbę ogłową przeszedł przy budowie Stalin- stadt, pierwszego socjalistycz- nego miasta, które powstało nad Odrą obok olbrzymich zakła- dów metalurgicznych. W zakla- dach tych polski węgiel i ra- dziecka ruda zamieniały się w niemiecką aurkę. Zygfryd Müller nie był więc nowicju- szem, każdy ruch wykonywał

uregulować słownik tak, by przepuszczał ustaloną ilość ziarna siewnego na hektar. Umieścił w tym celu szybkie nastawienie maszyn w polu. „Dzięki temu — powiedział — traktorysta będzie poin- formowany o poszczególnych nastawieniach regulatora i może zaoszczędzić wiele cen- nego czasu”.

W zakończeniu dyskusji zebrani przypomnieli, że można już rozpocząć prace wiosenne. Plan pracy młodzieżowej brygady trak- torystów został już dawno uzgodniony z LPG i omó- wiony z chłopami indywi- dualnymi. Każdy traktorysta i każdy chłop wie, w jak- iego kolejności będą upra- wiane poszczególne pola.

Dzięki takiej gruntownej pracy przygotowanej mło- dzieżowej brygadzie im. „Manfreda von Brauchitscha” w Stacji Schönebeck — Nord uda się wykonać plan, któ- ry zgłosiła w styczniu kon- gresowi młodych nowatorów rolnictwa w Schwerin. W ub. r. brygada ustaliła w planie, jak przez oszczędne obchodzenie się z materia- łem i unikanie próżnych przejazdów obniżyć koszty własne i podnieść rentowno- ści swej Stacji. W tym roku plan swój w tej dzied- zinie zamierza znacznie roz- szerzyć. Każdy więc trakto- rysta wie nie tylko ile ma do dyspozycji pali- wa, materiału i czasu na obrobienie określonej po- wierzchni, ale wie tak- że dokładnie o ile procent winny wzrosnąć plony. Zgodnie z założeniami planu traktorysty odpowiedzialni są nie tylko za swój traktor lecz również za szybko- ść i właściwą uprawę pól w myśl najnowszych wska- zań wiedzy.

Apel rzucony przez bryga- de młodzieżową im. „Manfre- da von Brauchitscha” — „Pro- dukcja, a nie tylko wiecej i lepiej, ale także taniej!” zna- lazł już żywy odzew. Wśród młodzieżowych bry- gad traktorowych w naszej Republice. Nowe brygady powiadają codziennie, że przystąpiły do współzawo- dnicstwa brygad młodzieżo- wych w NRD i opracowały podobny plan pracy.

Apel rzucony przez bryga- de młodzieżową im. „Manfre- da von Brauchitscha” — „Pro- dukcja, a nie tylko wiecej i lepiej, ale także taniej!” zna- lazł już żywy odzew. Wśród młodzieżowych bry- gad traktorowych w naszej Republice. Nowe brygady powiadają codziennie, że przystąpiły do współzawo- dnicstwa brygad młodzieżo- wych w NRD i opracowały podobny plan pracy.

Apel rzucony przez bryga- de młodzieżową im. „Manfre- da von Brauchitscha” — „Pro- dukcja, a nie tylko wiecej i lepiej, ale także taniej!” zna- lazł już żywy odzew. Wśród młodzieżowych bry- gad traktorowych w naszej Republice. Nowe brygady powiadają codziennie, że przystąpiły do współzawo- dnicstwa brygad młodzieżo- wych w NRD i opracowały podobny plan pracy.

z wprawą prawdziwego cieśli. I nie dziwnego, że wzbudziła zaufanie jego postawa zwróciła uwagę majstra.

Brygada Sigi

Pewnego dnia kierownik bu- dowy rzekł do Müllera: — Słuchaj Zygfryd, w nastę- pnym tygodniu przysła nam mło- dych cieśli. Wiesz sam jak to było, kiedy zaczynałeś pracować. Chcesz wziąć brygadę? Müller (kolejdy nazywali go Sigi), zgodził się. Ale dość nie- chętnie.

Pierwsze tygodnie nie były łatwe. Brygada nie zrosła się jeszcze w mocny kolektyw. Wy- buchali sprzeczki. Byli i tacy, którzy uprawiali bumelkę, inni znów zbyt często zagłada- li do konsumu na piwo. Wkrótce norma spadła. Zygfryd, który zawsze znajdo- wał się dotąd na czele, niezad- ownolony był z siebie i ze swo- jej brygady.

Ażby zarządzić temu wszyst- kiemu i ułatwić chłopakom ży- cie się ze sobą, postanowił po- mówić z kierownikiem barako- wego miasteczka. „Potrzebuję wspólnego pokoju dla moich chłopców — powiedział — czy dążyć się to zrobić?”

Kierownik wyraził zgodę. Wkrótce brygada Sigi, roz- sypana zamieszkała po całym o- bozie, zamieszkała w jednym pokoju. Młodzi młodymi ludź-

nie to ciągu tygodnia. Od kie- rowników budowy żądamy, aby bieżący tydzień uczynili tygod- niem najlepszej organizacji pracy”.

Rosemarie śmieje się...

Wzwanie brygady spotkało się z uznaniem. Zarząd FDJ polecił jej wydrukować. Nastę- pnego dnia odczytano je przez radiowęzeł i opublikowano w gazecie zakładowej. Agitatorzy ponieśli ją na różne odcinki. „Tydzień najwyższej wydajno- ci rozpoczął się”.

Chłopcy z brygady Müllera szli do pracy pełni podniecenia. Ale kierownictwo budowy nie ruszyło się i wszystko zostało po staremu. Przez pierwsze dni Sigi ze swoją brygadą wyciągał z trudem 100 proc. normy. Wte- dy przestraszył się. Rzucili we- zwanie i wloką się na końcu. Napiecie wyładowało się trzeciego dnia. Müller otrzymał zadanie położenia dachu na stacji 6 kV, a betonowanie je- szcze nie było gotowe.

Zygfryd pobiegł do baraku do Rosemarie. Dwudziestodwu- letnia kobieta-inżynier opuści- ła niedawno szkołę i stacja 6 kV była jej pierwszym obiek- tem. — Co się stało? — spytała przestraszona, gdy brygadier wpadł do niej zatraskując z hałasem drzwi. — Czyście zupełnie zwało- wali? — krzyczał — mamy

decyduje. A my jesteśmy budownic- zymi. I nie pozwolimy, żeby z twojej winy rosy koszty. Następnego dnia betonowanie było skończona. Odtąd praca szła szybko. Rosemarie uspo- koiła się, ba, dwa dni później rzekła nawet do Müllera: „Ka- żdy robi błąd. A to jest mój pierwszy obiekt. Musicie mi pomóc. Ale, żeby akurat bly- kawicę na drzewach...”

Od tej chwili ruszyło tempo roboty. Brygada Zygfryda zwy- ciężyła w „tygodniu wysokiej wydajności”. Kilka tygodni później sprzą- taczka w pokoju kierownictwa zerwała kartkę z kalendarza. Data na tej kartce trzykrotnie podkreślona była czerwonym ołówkiem. Tego dnia zakończył się pierwszy etap budowy. Pierwsza turbina ruszyła.

Obrotomierz sygnalizuje pracę. Dzień był taki sam jak inne. Niebo było pochmurne, nad pla- cem budowy wiał zimny wiatr. A mimo to w powietrzu wia- ła jakieś napięcie, gorączkowe podniecenie. Kiedy Müller obu- dził się rano, usłyszał charakte- rystyczny, gwizdający szum. Bia- ły dym wzbijał się z kominu elektrowni. Kotły stały pod parą.

Zygfryd zbudził brygadę. Chłopcy wdziali cielskie ubrania, czarne koszule i białe spodnie. Weiskają na głowy szerokie kapelusze. Wdrapują się na wąskie żelazne schodki w halli turbinowej. Dumni, wy- prostowani stoja blisko kołosa i jeszcze raz spojrzeniem ogar- niają plac budowy. Przed dzie- więcioma miesiącami rosły tu jeszcze drzewa i krzewy. Dziś wznoszą się nowe domy i hale elektrowni. To wszystko jest dziełem ich rąk. Nadzieje wkrótce gozina, kiedy młodzi twórcy elektrowni zainicju- ją obsługę i kierować nią.

Dyżurny inżynier podnosi rękę. Turbina rusza. Wskazówki obrotomierza powoli posuwa- ją naprzód. Zygfryd Müller ze- wnąz się uśmiechem obser- wuje pracę turbin. Nadchodzi coraz więcej młodych ludzi z budowy. Turbina obraca się. Termin zakończenia budowy pierwszego odcinka został do- trzymany.

W tym czasie na budowie sta- tuacja była nielata. Sycia- nych poszczególnych obiektów były „wyciągnięte” tak, że brygady monterskie mogły już przystąpić do pracy. Za- częto montować generatory. Monterzy nie chcieli ani na chwilę pozostawić w tyle za mło- dymi budowniczymi Trattendor- fu i stale skracali terminy. Dla zapewnienia właściwego prze- biegu pracy, plany zostały po- dzielone na poszczególne odcin- ki, które rozpoczęły się sobą współzawodnictwo. Monterzy urągali murarom, gdy spostrze- gli jakiegoś niedokładności w ich pracy, murarze zaś nagli cie- śli. Jedno tylko — organiza- cyjna pomoc ze strony kierowni- ctwa budowy była bardzo słaba. Nie potrafiono zapewnić wszystkim frontu pracy, zda- wało się, że nieuniknione będą przestoje. Z dnia na dzień zbli- żał się termin rozruchu pierw- szej turbiny.

Pewnego wieczora zatrókan- y Sigi porozumiał się z chłopcami potem siadł przy stole, wziął kartkę papieru i zaczął pisać. Po chwili odwrócił się do swo- ich chłopców i przeczytał:

„Wzywamy wszystkie bryga- dy młodzieżowe budowy do ze- społowego współzawodnictwa o najwyższą wydajność na zmla-”

... i zmienla. Po południu Zygfryd usiadł w kącie z kontrolerami i omó- wił z nimi sprawę. Brygada



Młodzieżowa brygada przy zakładaniu rusztowań w Trattendorfu.

była niezadowolona i zaczęła szemrać. Pół godziny później na drzwach baraku inżyniera zajaśniała jaskrawoczerwona błyskawica. Robotnicy trzęśli się i uśmiechali. Niekiedy wo- łali: „No, Rosemarie musisz się rzeczywiście pospieszyć! Piękna błyskawicę tu ci wymalowali”. Dziewczynie krew uderzyła do głowy. Poczuła się obrażona, uważała, że godzi to w jej ho- nor, że chce się ją wystawić na pośmiewisko. Pałająca oburze- niem zjawiała się na budowie.

— Ja na to nie pozwolę! Po- ciągnę cię do odpowiedzialności — napadła na Müllera. Zygfryd wzruszył ramionami. — Każ- betonować, wszystko będzie dobrze.

— Jestem inżynierem. Ja decyduje.

A my jesteśmy budownic- zymi. I nie pozwolimy, żeby z twojej winy rosy koszty. Następnego dnia betonowanie było skończona. Odtąd praca szła szybko. Rosemarie uspo- koiła się, ba, dwa dni później rzekła nawet do Müllera: „Ka- żdy robi błąd. A to jest mój pierwszy obiekt. Musicie mi pomóc. Ale, żeby akurat bly- kawicę na drzewach...”

Obrotomierz sygnalizuje pracę

Dzień był taki sam jak inne. Niebo było pochmurne, nad pla- cem budowy wiał zimny wiatr. A mimo to w powietrzu wia- ła jakieś napięcie, gorączkowe podniecenie. Kiedy Müller obu- dził się rano, usłyszał charakte- rystyczny, gwizdający szum. Bia- ły dym wzbijał się z kominu elektrowni. Kotły stały pod parą.

Zygfryd zbudził brygadę. Chłopcy wdziali cielskie ubrania, czarne koszule i białe spodnie. Weiskają na głowy szerokie kapelusze. Wdrapują się na wąskie żelazne schodki w halli turbinowej. Dumni, wy- prostowani stoja blisko kołosa i jeszcze raz spojrzeniem ogar- niają plac budowy. Przed dzie- więcioma miesiącami rosły tu jeszcze drzewa i krzewy. Dziś wznoszą się nowe domy i hale elektrowni. To wszystko jest dziełem ich rąk. Nadzieje wkrótce gozina, kiedy młodzi twórcy elektrowni zainicju- ją obsługę i kierować nią.

Dyżurny inżynier podnosi rękę. Turbina rusza. Wskazówki obrotomierza powoli posuwa- ją naprzód. Zygfryd Müller ze- wnąz się uśmiechem obser- wuje pracę turbin. Nadchodzi coraz więcej młodych ludzi z budowy. Turbina obraca się. Termin zakończenia budowy pierwszego odcinka został do- trzymany.

WOLFANG NEUHAUS

Wieżenie za prawdę

W Niemczech zachodnich, niedaleko Hannoveru, leży małe, schłodzone miasteczko. Peine liczące 35 tysięcy miesz- kańców. Istnieje tu polski na- przemyślny stalowy znana fabryka szrub. Robotnicy za- bryki szrub mają bogate tra- dycje rewolucyjne. W la- tach 1926-1923 dwa tysiące robotników tego miasteczka przeprowadziły pod kierowni- ctwem Komunistycznej Partii Niemiec (KPD) wielkie akcje i strajki przeciwko kapita- listycznemu rządowi. Gdy w 1933 roku do władzy dorwali się faszysty, gestapo areszto- wało wielu z nich. Wiele z nich zostało w więzieniach. W czasie pracy w budyńskim transformatorze za dobrze zamieniali się z przetrzymami- mi robotnikami. W czasie pracy w budyńskim transformatorze za dobrze zamieniali się z przetrzymami- mi robotnikami.

Hans Schnippering szybko zrozumiał, że celował w kół- rych poprzednio nie pojmo- wał. Dowiedział się wiele o swoim życiu. Nauczył się nie- radzić, hitlerowców. W czasie pracy w budyńskim transformatorze za dobrze zamieniali się z przetrzymami- mi robotnikami. W czasie pracy w budyńskim transformatorze za dobrze zamieniali się z przetrzymami- mi robotnikami.

4 maja 1953 roku, gdy Hans wychodził z domu towa- rowego w Hannoverze, zatrzy- miano go brutalnie jak kry- minalistę i wtrącono do wię- zienia. W ciągu ośmiu miesięcy spędzonych w więzieniu w Lubenburgu skazał Hansa na 18 miesięcy więzienia. Nie za- przęstał jednak działać. W do- chochodach, gdy mimo woli (choć policja) Hansa nikogo nie wydał, przewieziono go 25 maja 1954 roku do drugiego obozu w Baitern, leżącego w bagnistych okolicach Emsland.

Oboz ten, położony niedale- ko granicy holenderskiej, był za- częszo Hitlera obozem koncentracyjnym. Zginęły w nim tysiące ludzi, o czym świadczy do dziś rozrzucone po okolicy szczątki. Strażak mi- sa ci sami SS-mani, którzy pilnowali więźniów za hitle- rowskich rządów. Strażnik Siedlitz „przywitał” Hansa faszystowskim zwyczajem „wszystcy komuniki! beda rozstrzelani!” krzyczał. Ka- żdy z nich miał w ręku pistolet do pracy w bagnach. Choro- wać nie wolno było nikomu. Chleb, który otrzymywali, był najczystszy, smaczny i kwa- ny nie nie zamyli jednak mło- dego bolownika o pokój. Jego doświadczenia umacniały się w listach. Wkrótce do niego do- chodzący i kolegow z ca- łych Niemiec, Danii, Francji, i to grupami. Wkrótce do niego do- chodzący i kolegow z ca- łych Niemiec, Danii, Francji, i to grupami.

„Pewnego dnia w całym Niemczech wzięła ujma — powie- dział — wówczas będziemy jed- nym narodem, demokra- tycznym narodem, w którym faszysty nie będą mieli nic do szukania. Wówczas nie bę- dzie w Niemczech bezrobót- nych. Także w Niemczech za- chodnich będzie obowiązywa- ła ustawa o popieraniu mło- dzieży (listy) i obywateli z NRD — red.). Wkrótce mogli wówczas studiować elektro- techniki. By to osiągnąć jed- nak, musimy przetrześć w realizacji układów pary- skich i przegnać jego inicja- tory”.

HORST MEISSNER

Lipski Zespół Studentów przygotowuje się do Festiwalu

Każdej środy wieczorem, w jednej z wielu lipskich szkół zachodzą szczególne przemiany. Dom — w którym przez cały dzień siedzą nad książkami i pi- łem uczniowie — staje się nie- scem wesołej rozrywki. Tędy w każdym razie wydaje się prze- chodniowi, bowiem z dala do- chodzą go dźwięki instrumen- tów muzycznych i wesołe gło- sy śpiewaków. Zbierają się tu po zajęciach przyszli medycy, historycy, fizycy, dziennikar- ze — studenci Uniwersytetu im. Karola Marksa.

Za kilka miesięcy młodzież z całego świata spotka się na V Światowym Festiwalu Mło- dzieży i Studentów, tym razem w Warszawie. Z Festiwalem, dla każdego członka zespołu, wiąże się wiele wspomnień. Młodzi Niemcy nie zapomną nigdy tych sierpniowych dni, gdy młodzież całego świata gościła w Berlinie. Nie ma takiego członka zespołu, któryby nie za- władnoloby gorące pragnienie wyjazdu na Festiwal do War- szawy. Wszyscy zdają sobie sprawę, jak wielkie zadania przypadały Lipskiemu Zespo- łowi Studentów.

Również i teraz, kiedy zbliża się Festiwal zaplanowano no- we tournée do Niemiec zachod- nych. W swych pieśniach i tań- cach opowiadają o obo- jętności, o wojnie, o przetrzymaniu, o przetrzymaniu, o przetrzymaniu.

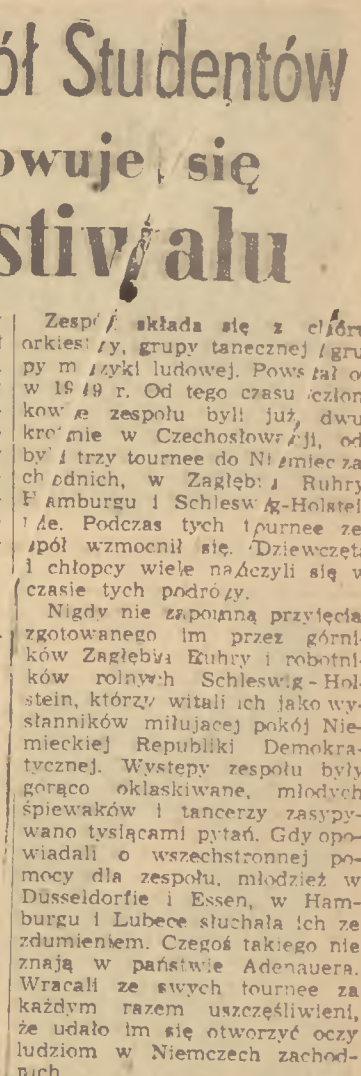
Wkrótce po tych wydarze- niach, 26 czerwca 1951 r., w państwie bońskim z rozkazu Adenauera działalność FDJ została zakazana. Na zmu- szenie w rodzinny miasto Hansa na wszystkich komu- nikach fabrycznych powiewały w tym dniu sztandary FDJ. Nad miastem zwoływały ba- toniki z transparentami bra- dzie zakazowi. Przed bra- mami fabrycznymi rozdawały ulotki. Widać było, że mimo zakazu — FDJ istnie- ło i zaprzestanie swej działal- ności.

Dyrekcja fabryki szrub do- wiedziała się tymczasem, że Hans jest aktywistą FDJ. Na- tychmiast zwołano go z pra- cy. Hans nie zaprzestął jednak agitacji. 4 maja 1953 roku, gdy Hans wychodził z domu towa- rowego w Hannoverze, zatrzy- miano go brutalnie jak kry- minalistę i wtrącono do wię- zienia. W ciągu ośmiu miesięcy spędzonych w więzieniu w Lubenburgu skazał Hansa na 18 miesięcy więzienia. Nie za- przęstał jednak działać. W do- chochodach, gdy mimo woli (choć policja) Hansa nikogo nie wydał, przewieziono go 25 maja 1954 roku do drugiego obozu w Baitern, leżącego w bagnistych okolicach Emsland.

Oboz ten, położony niedale- ko granicy holenderskiej, był za- częszo Hitlera obozem koncentracyjnym. Zginęły w nim tysiące ludzi, o czym świadczy do dziś rozrzucone po okolicy szczątki. Strażak mi- sa ci sami SS-mani, którzy pilnowali więźniów za hitle- rowskich rządów. Strażnik Siedlitz „przywitał” Hansa faszystowskim zwyczajem „wszystcy komuniki! beda rozstrzelani!” krzyczał. Ka- żdy z nich miał w ręku pistolet do pracy w bagnach. Choro- wać nie wolno było nikomu. Chleb, który otrzymywali, był najczystszy, smaczny i kwa- ny nie nie zamyli jednak mło- dego bolownika o pokój. Jego doświadczenia umacniały się w listach. Wkrótce do niego do- chodzący i kolegow z ca- łych Niemiec, Danii, Francji, i to grupami. Wkrótce do niego do- chodzący i kolegow z ca- łych Niemiec, Danii, Francji, i to grupami.

„Pewnego dnia w całym Niemczech wzięła ujma — powie- dział — wówczas będziemy jed- nym narodem, demokra- tycznym narodem, w którym faszysty nie będą mieli nic do szukania. Wówczas nie bę- dzie w Niemczech bezrobót- nych. Także w Niemczech za- chodnich będzie obowiązywa- ła ustawa o popieraniu mło- dzieży (listy) i obywateli z NRD — red.). Wkrótce mogli wówczas studiować elektro- techniki. By to osiągnąć jed- nak, musimy przetrześć w realizacji układów pary- skich i przegnać jego inicja- tory”.

HORST MEISSNER



Grupa taneczna „Szpaków Stralindzich” z Rostocka.

Grupa ta uzyskała w roku 1954 na okręgowych eliminacjach pierwsze miejsce.

Na całym świecie młodzież przygotowuje się do wielkiego spotkania. W miastach i wsiach Niemiec zachodnich policja adenauerska będzie niechęt- nie oglądała młodych śpiewa- ków, będzie im stwarzać trud- ności na każdym kroku. Nie po- żąda się pieśni o pokój, tam gdzie przygotowuje się wojne. Ale prawdy nie da się ukryć zakazami i prowokacjami. Ja- śmin będzie kwitł, słońce będzie ogrzewało ziemię. Ludzie w Niemczech zachodnich wiedzą, że mają po swojej stronie mło- dzież całego świata w walce o zjednoczone pokojowe Niemcy.

HORST PEHNERT

Czy wiecie, że...

W związku ze zbliżającym się V Zjazdem FDJ, który odbędzie się 25 maja młodzież Zakładów Budowy Maszyn im. „8 Maja” w Karl-Marx-Stadt zainicjuowała współzawodnictwo. Inicjatywa ta spotkała się z szerokim poparciem chłopów i dziewcząt NRD. M. in. członko- wia brygady młodzieżowej im. „Manfreda Brauchitscha” z Schö- nebeck postanowił rozprę plan pro- dukcji wykonad do 30 czerwca. Poza tym zdołał on do 30 czer- wca odznaki „Za dobrą naukę”.

750 arcydzieł malarstwa, któ- re ostatnio rząd ZRR przekazał NRD, uratowali żołnierze radzie- cy z narażeniem życia z podmio- wanego schronu.

W 1948 r. w czasie działań wojen- nych okazało się, że gmach Galerii Dreźnieńskiej został zburzony, a ni- ższy wywieziono. Po dokładnych poszukiwaniach prowadzonych przy pomocy pracowników Galerii i wiatr miejskiej znaleziono jej ho- zennicę w ruinach wzniesionej odległej od Drezna. Wzniesie obra- zów ukryto i bezsilnie zrucono w schronach przypominających jaski- nie.

Niebezpieczne było to, że zarów- no schrony, jak dostęp do nich by- ły podmianowane i w każdej chwili mogła nastąpić eksplozja. Dzieła uratowali radzieccy żołnierze.

Delegaci na okręgową konfe- rencję młodych metalowców w Ha- gen (Niemcy zach.), która odbyła się ostatnio, stanowczo popępli u- kłady paryskie. Członek zarzą- dów zakładowy zawodowego me- talowców, Helmut Kater oświad- czał, że młodzi związkowcy Ni- emiec zachodnich nieustannie wal- czą i nieustannie będą przeciwko- stawiać i wstrzymywać Wębr- machu zachodnio-niemieckiego.



NA TRASIE WYŚCIGU POKOJU

Tak jak w latach ubiegłych, tak i tym razem Lipsk może służyć przykładem, jeśli chodzi o przygo- towanie do wielkiej imprezy spor- towej, jaką jest Wyścig Pokoju.

Przygotowania do Wyścigu Po- koju — Berlin — Warszawa są, jak twierdzi przedstawiciel Komitetu Organizacyjnego — Kömer — da- leko posunięte. Wiele rzeczy zapi- na się już obecnie na „ostatni gu- ziki”.

Komitet planuje na 8 maja, dzień przyjazdu do Lipska uczestników Wyścigu wielkie święto kultury na placu Karla Marksa oraz w innych punktach trasy. Wystąpiła tu znane zespoły artystyczne m. in. z U- niwersytetu im. Karla Marksa i Wyższej Szkoły Kultury Fizycznej i Sportu.

W Lipsku będzie również zgora- nizowana przez młodych powie- ła sztafeta pokoju.

Przygotowania do Wyścigu Po- koju są już na ukończeniu. Ra- diacka „Leitender Volkstraining” wezwala „wzrostliwych mieszkań- ców do współzawodnictwa o zorga- nizowanie wyścigu pokoju na tra- sie etapu.

Jak donoszą z Karl-Marx-Stadt FDJ planuje wysłać gwiazdę i na- zwać młodzi. Po starcie po- stały już tylko 4 tygodnie i mło- dzież z entuzjazmem przygotowuje się do tej imprezy.

Daleko posunięte są również przy- gotowania w Berlinie na przyjęcie Wyścigu.

(B.)

RUDI KRUSKA
Stacja Oceanu Nasion.



W kategorii juniorów, na dystansie 800 m, startowali największą liczbą zawodników. Musiano je podzielić na 5 grup. Zdjęcie przedstawia drugą grupę zawodników.



Bogda Rzeźnicka wygrała bieg na 800 m. W nagrodę otrzymuje z rąk zastępcy redaktora naczelnego „Sztandaru Młodych” torbę z piernikami, upominek od redakcji „Głosu Robotniczego”.



Zwycięzca biegu na 100 m Benedykt Piotrowski w czasie rozmowy z dziennikarzami warszawskimi, po ukończonym biegu.

Najlepsi z 1200

800 m: Bogda Rzeźnicka, Barbara Pniewska, Barbara Paprocka, Krystyna Pyć, Janina Filjakowska, Halina Grabka, Barbara Marcinik, Krystyna Benke, Barbara Dominiak, Krystyna Lieke, Helena Berlowicz, Wanda Weber, Wanda Nowicka, Kazimiera Teiczak, Halina Gajda.
800 m: Grażyna Filas, Marta Kaczmarek, Maria Rynkowska, Danuta Morąg, Genowefa Szytłowska, Teresa Domanowska, Irena Lisowska, Leokadia Jabs, Anna Żurkowska, Rozalia Sosniska.
1000 m: Benedykt Piotrowski, Bogusław Michałak, Ludomir Drozdowski, Marek Kotler, Lech Kozłowski, Andrzej Ratajczak, Czesław Paszkowski, Szymon Guzik, Waldemar Rutkowski, Janusz Tuor, Elżbieta Błitdorf, Jan Bobczek, Jan Duda, Tomasz Skorzyc, Lech Poniewierski, Jan Porok, Maciej Płurzewski, Bogumił Zawadzki, Grzegorz Kopyński.
2500 m: Jerzy Król, Tadeusz Wójcik, Adam Lebel, Janusz Lebel, Henryk Powązek, Henryk Grabarczyk, Henryk Bielicki, Janusz Derwisz, Jan Ludwik, Mirosław Duch, Tadeusz Kuran, Lech Slaby, Bogumił Jams, Jerzy Pług, Wojciech Bednarowicz.

Z bocznicy trybuny

CIESZYŁEM się niezmiernie, gdy znalazłem się w Parku Poniatowskim w Łodzi, przedbiegały trasę biegu o puchar „Sztandaru Młodych”. Na długo przed imprezą czuło się prawdziwie sportową atmosferę, jakiej nie zaznałem człowiek wiele razy w życiu. Oczywiście działało się tak chyba dlatego (a może przede wszystkim), że w dziedzinie w barwach bardzo różnorodnych przyszedł imprezy „Sztandaru”. Dla mnie bieg łódzki był nie tylko wznowieniem biegu na przełaj w tej formie, w jakiej one u nas wyginęły, ale zaczął się wielką imprezą, która powinna być przez „Sztandara” częściej powtarzana. Żyłem wspomnieniami biegu „Humanite” i przyszłością biegu „Sztandaru”. Dwa dniście parę lat temu w Paryżu, gdzie biegł na przełaj są stokroć popularniejsze niż u nas, startowało w biegu organu KPF około 2.000 biegaczy. Przed tygodniem brało udział w biegu paryskim około 10.000 biegaczy. Pierwszy bieg „Humanite” był biegiem wewnątrzparkowym. Ostatnio startowali w nim m. in. sławni biegacze — Zatopek, Chronik, Kuc, Kovacs i wielu innych. W niedzielny nasz

biegu niewiele brakowało, bym starcie znalazło się ponad 2.000 osób. Trochę nie dopisała pogoda, dokuczając chłodem oraz szereg innych czynników. Najgorzej było jeszcze na dzień przed ogłoszeniem, na którym zespoły nie miały badań lekarskich. Wiele zakładów opóźniło swe zgłoszenia, co w konsekwencji podągnęło za sobą niemożliwość dopuszczenia zawodników z tych zakładów do biegu. Nasza impreza nie była wolna od błędów. Tego bynajmniej nie myślimy ukrywać — jak np., że bieg na 1.000 m należało zorganizować nie w jednej serii, a w pięciu chyb. Znaczenie większe uchybienia zdarzały się niż wspomnianą pomyłką. Chętnie pogadamy o tych wszystkich sprawach w okresie późniejszym. Dziś na gorąco za trudno jest o wszystkim pisać. Impreza nasza była wielkim doświadczeniem dla nas, działaczy, trenerów, sędziów, nauczycieli i dla łódzkiego aktywnego ZMP. Trzeba jednak na koniec podkreślić, że w sumie przedsięwzięcie bieg na przełaj o puchar „Sztandaru Młodych” w Łodzi był imprezą udaną i godną naśladowstwa.

W niedzielny nasz

Cenna inicjatywa uwieczniona powodzeniem

Chcemy więcej podobnych imprez — mówią młodzi biegacze łódzcy

(ukończenie ze str. 2)

był chyba jednak jednym z najciekawszych. Nieraz do ostatnich metrów przed metą wazyły się losy pierwszego miejsca. Ostatecznie tę konkurencję wygrała Grażyna Filas, zdobywając w nagrodę radio „Pionier”. Druga na mecie była kol. Kaczmarek.

— Tego właśnie było mi potrzebne — mówił z ukontentowaniem znany operator kroniki filmowej kol. Szczeciński, gdy do następnej konkurencji, biegu na 1000 m dla juniorów, wystartowało naraz ok. 850 biegaczy. Ruszyli ostro ze startu, „lawa” na całej szerokości alei. Sily tych chłopców były na ogół wyrównane. Toteż nie dziwnego, że na metę wpadali grupami.

Zwycięzcą okazał się Benedykt Piotrowski, który za swój sukces otrzymał skórzaną teczkę. Wreszcie ostatnią konkurencją niedzielnej imprezy był bieg na dystansie 2500 m. Wśród 209 startujących rozpoznajemy m. in. znanego pięciarza Piłkowskiego.

Walczyli ostro ze startu, „lawa” na całej szerokości alei. Sily tych chłopców były na ogół wyrównane. Toteż nie dziwnego, że na metę wpadali grupami.

Po biegu na 800 m przeprowadziliśmy rozmowę z zawodniczką, która zajęła na tym dystansie 2 miejsce, koleżanką Bogumiłą Kaczmarek. Zapytaliśmy ją, jak przebiegała impreza na start, co najmniej godzinę wcześniej, anteną przewidywał program rozpoczęcia imprezy. Po przebiegnięciu trasy mety urodziny z zajęciem 2 miejsca została do stolika i jednym tchem powiedziała: „a jednak torba przypada mi w udziale”. Rzeczywiście piękna torbka była drugą nagrodą w biegu na 800 m.

Kiedy komisja sędziowska opłacała zbiorczą zawodniczkę do biegu na 2500 m wśród licznej grupy biegaczy znalazł się również zwycięzca pięciarza Bogumiła Kaczmarek. Zapytaliśmy ją, jak przebiegała impreza na start, co najmniej godzinę wcześniej, anteną przewidywał program rozpoczęcia imprezy. Po przebiegnięciu trasy mety urodziny z zajęciem 2 miejsca została do stolika i jednym tchem powiedziała: „a jednak torba przypada mi w udziale”. Rzeczywiście piękna torbka była drugą nagrodą w biegu na 800 m.

I Ogólnopolski Zjazd Delegatów ZS Zryw

WARSZAWA. W dnach 2-3 kwietnia obradował w Warszawie I Ogólnopolski Zjazd Zrzeszenia Sportowego Zryw, na który przybyło 240 delegatów z całego kraju. Referat sprawozdawczy wygłosił przewodniczący Rady Głównej ZS Zryw — Janusz Zarzycki.

Międzynarodowe zawody narciarskie w CSR

PRAGA. W niedzielę zakończono we Vratnej koło Ziliny międzynarodowe zawody narciarskie w konkurencjach alpejskich o Wielką Nagrodę Słowacji. Ostatnią konkurencją zawodów był slalom-gigant mężczyzn. Zwyciężył w nim Czechosłowak Bogdanek, uzyskując 1.21.8. Z Polaków najlepiej pojechali Maruszarz i Zarzycki zajmując 7 i 8 miejsce w jednakowym czasie 1.25.8. Rój był 10-ty, a Czarnecki 12-ty. Gogulski nie ukończył konkurencji.

W kombinacji (slalom specjalny i slalom-gigant) zwyciężył Bogdanek (CSR) przed Krajniakiem (CSR), Obermüllerem (NRF), Maruszarem (Polska), Rojem (Polska) i Czarnakiem (Polska).

AZS AWF mistrzem Polski w koszu

WARSZAWA. W przedostatniej rundzie spotkań ligi koszykówek kobiet uzyskano następujące wyniki: Spartę Warszawa — Kolejarz Poznań 63:51 (18:21) CWKS Kraków — Wiśniak Łódź 71:43 (32:25) AZS AWF Warszawa — AZS Wrocław 66:34 (32:20) Gwardia Poznań — Polonia Warszawa 54:50 (45:14, 26:26) Spartę Stalinoград — Gwardia Kraków 46:72 (18:32) Niedzielne spotkania mogły mieć tylko wpływ na układ środkowy meczu w tabeli, bowiem drużyna AZS AWF Warszawa ma już zapewniony tytuł mistrzowski, a wicemistrzostwo zdobyła Gwardia Poznań, a wicemistrzostwo zdobyła Gwardia Poznań, a wicemistrzostwo zdobyła Gwardia Poznań.



Polska prowadzi w meczu gimnastycznym z Francją

WARSZAWA, 8 kwietnia. (Ost. wł.). W niedzielę w Hall ZS „Gwardia” rozpoczęło się międzynarodowe spotkanie w gimnastyce kobiet i mężczyzn — Polska — Francja.

W pierwszym dniu zawodów odbyły się ćwiczenia na poręczach, drążku oraz skoki i ćwiczenia wolne i na poręczach nierównych.

A oto wyniki pierwszego dnia: Mężczyźni — poręcze — 1) Guillou (Fr.) 9,75 pkt., 2) Tomala (P.) 9,65 pkt., 3) Sobala (P.) 9,45 pkt. Skoki — 1) Kłoska (P.) 9,85 pkt., 2-3) Sobala (P.) i Changeat (Fr.) 9,8 pkt. 1-3) J. Jokiel (Fr.), Mathios (Fr.) 9,8 pkt., 3) Guillou (Fr.) 9,65 pkt. Po trzech konkurencyjnych indywidualnie prowadzi J. Guillou (Fr.) 26,70 pkt. przed Tomalą (P.) 24,50 pkt. i S. Sobalą (P.) 24,45 pkt. 4-6) Jokiel (P.), R. Audin (Fr.) 27,90 pkt. Drużynowo po trzech konkurencyjnych prowadzi Polska 168,80 pkt. przed Francją 166,60 pkt. Kobiety ćwiczenia wolne — 1) Nowak (P.) 9,6 pkt., 2) Rakoczy (P.) 9,5 pkt., 3) Skot (Fr.) 9,35 pkt. Poręcze nierówne — 1) Rakoczy (P.) 9,7 pkt., 2) Świeży (P.) 9,55 pkt., 3) Nowak (P.) 9,45 pkt. Po dwóch konkurencyjnych indywidualnie pierwsze miejsce zajęła Rakoczy (P.) 18,25 pkt. przed Nowak (P.) 19,65 pkt. i Skot (Fr.) 18,85 pkt. Skoki — 1) Skot (Fr.) 19,75 pkt., 2) Herzon (P.) 19,70 pkt. i 3) Reindl (P.) 19,35 pkt. Drużynowo po dwóch konkurencyjnych prowadzi Polska 119,40 pkt. przed Francją 108,20 pkt. W poniedziałek zawodów rozpoczyna się o godz. 16.30.

A. MAZUR



Mecz piłkarski CWKS — Lechia Gdańsk zakończył się sensacyjnym zwycięstwem gdańszczan 1:0. Na zdjęciu: fragment spotkania.

Foto: Warmiński

I liga

WIELKI SUKCES LECHII. WARSZAWA. Stolezemu CWKS nie udało się pokonać na własnym terenie ambitnie grającego beniaminka I ligi — gdańskiej Lechii. W meczu, który na 15 minut przed godziną gdańszczanie odnieśli zwycięstwo 1:0 (1:0). Strzelcem zwycięskiej bramki był prawoskrzydłowy Gronowski.

WIELKI SUKCES LECHII. WARSZAWA. Stolezemu CWKS nie udało się pokonać na własnym terenie ambitnie grającego beniaminka I ligi — gdańskiej Lechii. W meczu, który na 15 minut przed godziną gdańszczanie odnieśli zwycięstwo 1:0 (1:0). Strzelcem zwycięskiej bramki był prawoskrzydłowy Gronowski.

WIELKI SUKCES LECHII. WARSZAWA. Stolezemu CWKS nie udało się pokonać na własnym terenie ambitnie grającego beniaminka I ligi — gdańskiej Lechii. W meczu, który na 15 minut przed godziną gdańszczanie odnieśli zwycięstwo 1:0 (1:0). Strzelcem zwycięskiej bramki był prawoskrzydłowy Gronowski.

WIELKI SUKCES LECHII. WARSZAWA. Stolezemu CWKS nie udało się pokonać na własnym terenie ambitnie grającego beniaminka I ligi — gdańskiej Lechii. W meczu, który na 15 minut przed godziną gdańszczanie odnieśli zwycięstwo 1:0 (1:0). Strzelcem zwycięskiej bramki był prawoskrzydłowy Gronowski.

WIELKI SUKCES LECHII. WARSZAWA. Stolezemu CWKS nie udało się pokonać na własnym terenie ambitnie grającego beniaminka I ligi — gdańskiej Lechii. W meczu, który na 15 minut przed godziną gdańszczanie odnieśli zwycięstwo 1:0 (1:0). Strzelcem zwycięskiej bramki był prawoskrzydłowy Gronowski.

WIELKI SUKCES LECHII. WARSZAWA. Stolezemu CWKS nie udało się pokonać na własnym terenie ambitnie grającego beniaminka I ligi — gdańskiej Lechii. W meczu, który na 15 minut przed godziną gdańszczanie odnieśli zwycięstwo 1:0 (1:0). Strzelcem zwycięskiej bramki był prawoskrzydłowy Gronowski.

WIELKI SUKCES LECHII. WARSZAWA. Stolezemu CWKS nie udało się pokonać na własnym terenie ambitnie grającego beniaminka I ligi — gdańskiej Lechii. W meczu, który na 15 minut przed godziną gdańszczanie odnieśli zwycięstwo 1:0 (1:0). Strzelcem zwycięskiej bramki był prawoskrzydłowy Gronowski.

WIELKI SUKCES LECHII. WARSZAWA. Stolezemu CWKS nie udało się pokonać na własnym terenie ambitnie grającego beniaminka I ligi — gdańskiej Lechii. W meczu, który na 15 minut przed godziną gdańszczanie odnieśli zwycięstwo 1:0 (1:0). Strzelcem zwycięskiej bramki był prawoskrzydłowy Gronowski.

WIELKI SUKCES LECHII. WARSZAWA. Stolezemu CWKS nie udało się pokonać na własnym terenie ambitnie grającego beniaminka I ligi — gdańskiej Lechii. W meczu, który na 15 minut przed godziną gdańszczanie odnieśli zwycięstwo 1:0 (1:0). Strzelcem zwycięskiej bramki był prawoskrzydłowy Gronowski.

WIELKI SUKCES LECHII. WARSZAWA. Stolezemu CWKS nie udało się pokonać na własnym terenie ambitnie grającego beniaminka I ligi — gdańskiej Lechii. W meczu, który na 15 minut przed godziną gdańszczanie odnieśli zwycięstwo 1:0 (1:0). Strzelcem zwycięskiej bramki był prawoskrzydłowy Gronowski.

WIELKI SUKCES LECHII. WARSZAWA. Stolezemu CWKS nie udało się pokonać na własnym terenie ambitnie grającego beniaminka I ligi — gdańskiej Lechii. W meczu, który na 15 minut przed godziną gdańszczanie odnieśli zwycięstwo 1:0 (1:0). Strzelcem zwycięskiej bramki był prawoskrzydłowy Gronowski.

WIELKI SUKCES LECHII. WARSZAWA. Stolezemu CWKS nie udało się pokonać na własnym terenie ambitnie grającego beniaminka I ligi — gdańskiej Lechii. W meczu, który na 15 minut przed godziną gdańszczanie odnieśli zwycięstwo 1:0 (1:0). Strzelcem zwycięskiej bramki był prawoskrzydłowy Gronowski.

WIELKI SUKCES LECHII. WARSZAWA. Stolezemu CWKS nie udało się pokonać na własnym terenie ambitnie grającego beniaminka I ligi — gdańskiej Lechii. W meczu, który na 15 minut przed godziną gdańszczanie odnieśli zwycięstwo 1:0 (1:0). Strzelcem zwycięskiej bramki był prawoskrzydłowy Gronowski.

WIELKI SUKCES LECHII. WARSZAWA. Stolezemu CWKS nie udało się pokonać na własnym terenie ambitnie grającego beniaminka I ligi — gdańskiej Lechii. W meczu, który na 15 minut przed godziną gdańszczanie odnieśli zwycięstwo 1:0 (1:0). Strzelcem zwycięskiej bramki był prawoskrzydłowy Gronowski.

WIELKI SUKCES LECHII. WARSZAWA. Stolezemu CWKS nie udało się pokonać na własnym terenie ambitnie grającego beniaminka I ligi — gdańskiej Lechii. W meczu, który na 15 minut przed godziną gdańszczanie odnieśli zwycięstwo 1:0 (1:0). Strzelcem zwycięskiej bramki był prawoskrzydłowy Gronowski.

WIELKI SUKCES LECHII. WARSZAWA. Stolezemu CWKS nie udało się pokonać na własnym terenie ambitnie grającego beniaminka I ligi — gdańskiej Lechii. W meczu, który na 15 minut przed godziną gdańszczanie odnieśli zwycięstwo 1:0 (1:0). Strzelcem zwycięskiej bramki był prawoskrzydłowy Gronowski.

WIELKI SUKCES LECHII. WARSZAWA. Stolezemu CWKS nie udało się pokonać na własnym terenie ambitnie grającego beniaminka I ligi — gdańskiej Lechii. W meczu, który na 15 minut przed godziną gdańszczanie odnieśli zwycięstwo 1:0 (1:0). Strzelcem zwycięskiej bramki był prawoskrzydłowy Gronowski.

WIELKI SUKCES LECHII. WARSZAWA. Stolezemu CWKS nie udało się pokonać na własnym terenie ambitnie grającego beniaminka I ligi — gdańskiej Lechii. W meczu, który na 15 minut przed godziną gdańszczanie odnieśli zwycięstwo 1:0 (1:0). Strzelcem zwycięskiej bramki był prawoskrzydłowy Gronowski.

WIELKI SUKCES LECHII. WARSZAWA. Stolezemu CWKS nie udało się pokonać na własnym terenie ambitnie grającego beniaminka I ligi — gdańskiej Lechii. W meczu, który na 15 minut przed godziną gdańszczanie odnieśli zwycięstwo 1:0 (1:0). Strzelcem zwycięskiej bramki był prawoskrzydłowy Gronowski.

WIELKI SUKCES LECHII. WARSZAWA. Stolezemu CWKS nie udało się pokonać na własnym terenie ambitnie grającego beniaminka I ligi — gdańskiej Lechii. W meczu, który na 15 minut przed godziną gdańszczanie odnieśli zwycięstwo 1:0 (1:0). Strzelcem zwycięskiej bramki był prawoskrzydłowy Gronowski.

WIELKI SUKCES LECHII. WARSZAWA. Stolezemu CWKS nie udało się pokonać na własnym terenie ambitnie grającego beniaminka I ligi — gdańskiej Lechii. W meczu, który na 15 minut przed godziną gdańszczanie odnieśli zwycięstwo 1:0 (1:0). Strzelcem zwycięskiej bramki był prawoskrzydłowy Gronowski.

WIELKI SUKCES LECHII. WARSZAWA. Stolezemu CWKS nie udało się pokonać na własnym terenie ambitnie grającego beniaminka I ligi — gdańskiej Lechii. W meczu, który na 15 minut przed godziną gdańszczanie odnieśli zwycięstwo 1:0 (1:0). Strzelcem zwycięskiej bramki był prawoskrzydłowy Gronowski.

WIELKI SUKCES LECHII. WARSZAWA. Stolezemu CWKS nie udało się pokonać na własnym terenie ambitnie grającego beniaminka I ligi — gdańskiej Lechii. W meczu, który na 15 minut przed godziną gdańszczanie odnieśli zwycięstwo 1:0 (1:0). Strzelcem zwycięskiej bramki był prawoskrzydłowy Gronowski.

WIELKI SUKCES LECHII. WARSZAWA. Stolezemu CWKS nie udało się pokonać na własnym terenie ambitnie grającego beniaminka I ligi — gdańskiej Lechii. W meczu, który na 15 minut przed godziną gdańszczanie odnieśli zwycięstwo 1:0 (1:0). Strzelcem zwycięskiej bramki był prawoskrzydłowy Gronowski.

WIELKI SUKCES LECHII. WARSZAWA. Stolezemu CWKS nie udało się pokonać na własnym terenie ambitnie grającego beniaminka I ligi — gdańskiej Lechii. W meczu, który na 15 minut przed godziną gdańszczanie odnieśli zwycięstwo 1:0 (1:0). Strzelcem zwycięskiej bramki był prawoskrzydłowy Gronowski.

WIELKI SUKCES LECHII. WARSZAWA. Stolezemu CWKS nie udało się pokonać na własnym terenie ambitnie grającego beniaminka I ligi — gdańskiej Lechii. W meczu, który na 15 minut przed godziną gdańszczanie odnieśli zwycięstwo 1:0 (1:0). Strzelcem zwycięskiej bramki był prawoskrzydłowy Gronowski.

WIELKI SUKCES LECHII. WARSZAWA. Stolezemu CWKS nie udało się pokonać na własnym terenie ambitnie grającego beniaminka I ligi — gdańskiej Lechii. W meczu, który na 15 minut przed godziną gdańszczanie odnieśli zwycięstwo 1:0 (1:0). Strzelcem zwycięskiej bramki był prawoskrzydłowy Gronowski.

WIELKI SUKCES LECHII. WARSZAWA. Stolezemu CWKS nie udało się pokonać na własnym terenie ambitnie grającego beniaminka I ligi — gdańskiej Lechii. W meczu, który na 15 minut przed godziną gdańszczanie odnieśli zwycięstwo 1:0 (1:0). Strzelcem zwycięskiej bramki był prawoskrzydłowy Gronowski.

WIELKI SUKCES LECHII. WARSZAWA. Stolezemu CWKS nie udało się pokonać na własnym terenie ambitnie grającego beniaminka I ligi — gdańskiej Lechii. W meczu, który na 15 minut przed godziną gdańszczanie odnieśli zwycięstwo 1:0 (1:0). Strzelcem zwycięskiej bramki był prawoskrzydłowy Gronowski.

WIELKI SUKCES LECHII. WARSZAWA. Stolezemu CWKS nie udało się pokonać na własnym terenie ambitnie grającego beniaminka I ligi — gdańskiej Lechii. W meczu, który na 15 minut przed godziną gdańszczanie odnieśli zwycięstwo 1:0 (1:0). Strzelcem zwycięskiej bramki był prawoskrzydłowy Gronowski.

WIELKI SUKCES LECHII. WARSZAWA. Stolezemu CWKS nie udało się pokonać na własnym terenie ambitnie grającego beniaminka I ligi — gdańskiej Lechii. W meczu, który na 15 minut przed godziną gdańszczanie odnieśli zwycięstwo 1:0 (1:0). Strzelcem zwycięskiej bramki był prawoskrzydłowy Gronowski.

WIELKI SUKCES LECHII. WARSZAWA. Stolezemu CWKS nie udało się pokonać na własnym terenie ambitnie grającego beniaminka I ligi — gdańskiej Lechii. W meczu, który na 15 minut przed godziną gdańszczanie odnieśli zwycięstwo 1:0 (1:0). Strzelcem zwycięskiej bramki był prawoskrzydłowy Gronowski.

WIELKI SUKCES LECHII. WARSZAWA. Stolezemu CWKS nie udało się pokonać na własnym terenie ambitnie grającego beniaminka I ligi — gdańskiej Lechii. W meczu, który na 15 minut przed godziną gdańszczanie odnieśli zwycięstwo 1:0 (1:0). Strzelcem zwycięskiej bramki był prawoskrzydłowy Gronowski.

WIELKI SUKCES LECHII. WARSZAWA. Stolezemu CWKS nie udało się pokonać na własnym terenie ambitnie grającego beniaminka I ligi — gdańskiej Lechii. W meczu, który na 15 minut przed godziną gdańszczanie odnieśli zwycięstwo 1:0 (1:0). Strzelcem zwycięskiej bramki był prawoskrzydłowy Gronowski.

WIELKI SUKCES LECHII. WARSZAWA. Stolezemu CWKS nie udało się pokonać na własnym terenie ambitnie grającego beniaminka I ligi — gdańskiej Lechii. W meczu, który na 15 minut przed godziną gdańszczanie odnieśli zwycięstwo 1:0 (1:0). Strzelcem zwycięskiej bramki był prawoskrzydłowy Gronowski.

WIELKI SUKCES LECHII. WARSZAWA. Stolezemu CWKS nie udało się pokonać na własnym terenie ambitnie grającego beniaminka I ligi — gdańskiej Lechii. W meczu, który na 15 minut przed godziną gdańszczanie odnieśli zwycięstwo 1:0 (1:0). Strzelcem zwycięskiej bramki był prawoskrzydłowy Gronowski.

WIELKI SUKCES LECHII. WARSZAWA. Stolezemu CWKS nie udało się pokonać na własnym terenie ambitnie grającego beniaminka I ligi — gdańskiej Lechii. W meczu, który na 15 minut przed godziną gdańszczanie odnieśli zwycięstwo 1:0 (1:0). Strzelcem zwycięskiej bramki był prawoskrzydłowy Gronowski.

WIELKI SUKCES LECHII. WARSZAWA. Stolezemu CWKS nie udało się pokonać na własnym terenie ambitnie grającego beniaminka I ligi — gdańskiej Lechii. W meczu, który na 15 minut przed godziną gdańszczanie odnieśli zwycięstwo 1:0 (1:0). Strzelcem zwycięskiej bramki był prawoskrzydłowy Gronowski.

WIELKI SUKCES LECHII. WARSZAWA. Stolezemu CWKS nie udało się pokonać na własnym terenie ambitnie grającego beniaminka I ligi — gdańskiej Lechii. W meczu, który na 15 minut przed godziną gdańszczanie odnieśli zwycięstwo 1:0 (1:0). Strzelcem zwycięskiej bramki był prawoskrzydłowy Gronowski.

WIELKI SUKCES LECHII. WARSZAWA. Stolezemu CWKS nie udało się pokonać na własnym terenie ambitnie grającego beniaminka I ligi — gdańskiej Lechii. W meczu, który na 15 minut przed godziną gdańszczanie odnieśli zwycięstwo 1:0 (1:0). Strzelcem zwycięskiej bramki był prawoskrzydłowy Gronowski.

WIELKI SUKCES LECHII. WARSZAWA. Stolezemu CWKS nie udało się pokonać na własnym terenie ambitnie grającego beniaminka I ligi — gdańskiej Lechii. W meczu, który na 15 minut przed godziną gdańszczanie odnieśli zwycięstwo 1:0 (1:0). Strzelcem zwycięskiej bramki był prawoskrzydłowy Gronowski.

WIELKI SUKCES LECHII. WARSZAWA. Stolezemu CWKS nie udało się pokonać na własnym terenie ambitnie grającego beniaminka I ligi — gdańskiej Lechii. W meczu, który na 15 minut przed godziną gdańszczanie odnieśli zwycięstwo 1:0 (1:0). Strzelcem zwycięskiej bramki był prawoskrzydłowy Gronowski.

WIELKI SUKCES LECHII. WARSZAWA. Stolezemu CWKS nie udało się pokonać na własnym terenie ambitnie grającego beniaminka I ligi — gdańskiej Lechii. W meczu, który na 15 minut przed godziną gdańszczanie odnieśli zwycięstwo 1:0 (1:0). Strzelcem zwycięskiej bramki był prawoskrzydłowy Gronowski.

WIELKI SUKCES LECHII. WARSZAWA. Stolezemu CWKS nie udało się pokonać na własnym terenie ambitnie grającego beniaminka I ligi — gdańskiej Lechii. W meczu, który na 15 minut przed godziną gdańszczanie odnieśli zwycięstwo 1:0 (1:0). Strzelcem zwycięskiej bramki był prawoskrzydłowy Gronowski.

WIELKI SUKCES LECHII. WARSZAWA. Stolezemu CWKS nie udało się pokonać na własnym terenie ambitnie grającego beniaminka I ligi — gdańskiej Lechii. W meczu, który na 15 minut przed godziną gdańszczanie odnieśli zwycięstwo 1:0 (1:0). Strzelcem zwycięskiej bramki był prawoskrzydłowy Gronowski.

WIELKI SUKCES LECHII. WARSZAWA. Stolezemu CWKS nie udało się pokonać na własnym terenie ambitnie grającego beniaminka I ligi — gdańskiej Lechii. W meczu, który na 15 minut przed godziną gdańszczanie odnieśli zwycięstwo 1:0 (1:0). Strzelcem zwycięskiej bramki był prawoskrzydłowy Gronowski.

WIELKI SUKCES LECHII. WARSZAWA. Stolezemu CWKS nie udało się pokonać na własnym terenie ambitnie grającego beniaminka I ligi — gdańskiej Lechii. W meczu, który na 15 minut przed godziną gdańszczanie odnieśli zwycięstwo 1:0 (1:0). Strzelcem zwycięskiej bramki był prawoskrzydłowy Gronowski.

WIELKI SUKCES LECHII. WARSZAWA. Stolezemu CWKS nie udało się pokonać na własnym terenie ambitnie grającego beniaminka I ligi — gdańskiej Lechii. W meczu, który na 15 minut przed godziną gdańszczanie odnieśli zwycięstwo 1:0 (1:0). Strzelcem zwycięskiej bramki był prawoskrzydłowy Gronowski.

WIELKI SUKCES LECHII. WARSZAWA. Stolezemu CWKS nie udało się pokonać na własnym terenie ambitnie grającego beniaminka I ligi — gdańskiej Lechii. W meczu, który na 15 minut przed godziną gdańszczanie odnieśli zwycięstwo 1:0 (1:0). Strzelcem zwycięskiej bramki był prawoskrzydłowy Gronowski.

WIELKI SUKCES LECHII. WARSZAWA. Stolezemu CWKS nie udało się pokonać na własnym terenie ambitnie grającego beniaminka I ligi — gdańskiej Lechii. W meczu, który na 15 minut przed godziną gdańszczanie odnieśli zwycięstwo 1:0 (1:0). Strzelcem zwycięskiej bramki był prawoskrzydłowy Gronowski.

WIELKI SUKCES LECHII. WARSZAWA. Stolezemu CWKS nie udało się pokonać na własnym terenie ambitnie grającego beniaminka I ligi — gdańskiej Lechii. W meczu, który na 15 minut przed godziną gdańszczanie odnieśli zwycięstwo 1:0 (1:0). Strzelcem zwycięskiej bramki był prawoskrzydłowy Gronowski.

WIELKI SUKCES LECHII. WARSZAWA. Stolezemu CWKS nie udało się pokonać na własnym terenie ambitnie grającego beniaminka I ligi — gdańskiej Lechii. W meczu, który na 15 minut przed godziną gdańszczanie odnieśli zwycięstwo 1:0 (1:0). Strzelcem zwycięskiej bramki był prawoskrzydłowy Gronowski.

WIELKI SUKCES LECHII. WARSZAWA. Stolezemu CWKS nie udało się pokonać na własnym terenie ambitnie grającego beniaminka I ligi — gdańskiej Lechii. W meczu, który na 15 minut przed godziną gdańszczanie odnieśli zwycięstwo 1:0 (1:0). Strzelcem zwycięskiej bramki był prawoskrzydłowy Gronowski.

WIELKI SUKCES LECHII. WARSZAWA. Stolezemu CWKS nie udało się pokonać na własnym terenie ambitnie grającego beniaminka I ligi — gdańskiej Lechii. W meczu, który na 15 minut przed godziną gdańszczanie odnieśli zwycięstwo 1:0 (1:0). Strzelcem zwycięskiej bramki był prawoskrzydłowy Gronowski.

WIELKI SUKCES LECHII. WARSZAWA. Stolezemu CWKS nie udało się pokonać na własnym terenie ambitnie grającego beniaminka I ligi — gdańskiej Lechii. W meczu, który na 15 minut przed godziną gdańszczanie odnieśli zwycięstwo 1:0 (1:0). Strzelcem zwycięskiej bramki był prawoskrzydłowy Gronowski.

WIELKI SUKCES LECHII. WARSZAWA. Stolezemu CWKS nie udało się pokonać na własnym terenie ambitnie grającego beniaminka I ligi — gdańskiej Lechii. W meczu, który na 15 minut przed godziną gdańszczanie odnieśli zwycięstwo 1:0 (1:0). Strzelcem zwycięskiej bramki był prawoskrzydłowy Gronowski.

WIELKI SUKCES LECHII. WARSZAWA. Stolezemu CWKS nie udało się pokonać na własnym terenie ambitnie grającego beniaminka I ligi — gdańskiej Lechii. W meczu, który na 15 minut przed godziną gdańszczanie odnieśli zwycięstwo 1:0 (1:0). Strzelcem zwycięskiej bramki był prawoskrzydłowy Gronowski.

WIELKI SUKCES LECHII. WARSZAWA. Stolezemu CWKS nie udało się pokonać na własnym terenie ambitnie grającego beniaminka I ligi — gdańskiej Lechii. W meczu, który na 15 minut przed godziną gdańszczanie odnieśli zwycięstwo 1:0 (1:0). Strzelcem zwycięskiej bramki był prawoskrzydłowy Gronowski.

WIELKI SUKCES LECHII. WARSZAWA. Stolezemu CWKS nie udało się pokonać na własnym terenie ambitnie grającego beniaminka I ligi — gdańskiej Lechii. W meczu, który na 15 minut przed godziną gdańszczanie odnieśli zwycięstwo 1:0